

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 4— zł, z odroczeniem do domu 5— zł, dla odbierających piśmie na miejscu 4.90 zł. Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracyjnych piśmie nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 32, TELEFON 23-45. Godzinę przed redakcją codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 12-ej. Nadawane, a nie zamówione przez redakcję rekopisy będą wzniesione autorem jednoraznie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przyszłych kwotań.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w czasie ogłoszeniowej 24 gr. — Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinna, ceny niższe. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Karta bankowa: Poczta Konta Czek: Warszawa Nr 556, Emissionbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 101 Częstochowa, czwartek 1 maja 1941 r. Rok III (XXXVI)

Grecja nie zapomni „pomocy”

Co piszą gazety londyńskie po mowie Churchilla i kłesce w Grecji — Australijczycy i Nowozelandczycy nadawali się do pozostawienia Greków na łasce losu

Sztokholm, 30 kwietnia. — Po mowie Churchilla, wypowiedzianej w związku z katastrofalną klęską grecką, w której to mowie tym razem zrezygnował z klasycznego frazesu o „zwyckim odwrocie”, pojawiają się obecnie na łamach dzienników angielskich oznaki depresji z powodu porażki. Wojskowy współpracownik „Daily Herald” przyznaje się otwarcie do tego, że sukcesy niemieckie na Bałkanie były wielkie i że „byłoby nie na miejscu bagatelizowanie sobie tych wielkich powodzeń. „Times” ubolewa z powodu zajęcia Aten przez oddziały niemieckie twierdząc, że jest to jeden z napaźtowniejszych ciosów, jakie zadano ludzkości.

W związku z powyższym zwracają w Sztokholmie uwagę na fakt, że niemieckie wojska uszanowały, mimo prowadzonych przez nie zwycięskich bojów, wszystkie zabitych starożytności, gdy tymczasem pewien Anglik, mianowicie brytyjski ambasador w Stambule lord Elgin zrabował w Akropolisie w pierwszych latach XIX w. liczne i wspaniałe dzieła sztuki, wywożąc je do Anglii.

Sławia greckiego sprzymierzenia „Times” oświadcza, że brytyjskie wojska, spókał zaszczyt brania udziału w oporze wojsk greckich. Niemieckie sukcesy na Bałkanach mimo wszystko nie były rozstrzygające.

„Daily Telegraph” twierdzi, że byłoby rzeczą niewłaściwą pozostawiać na łasce losu takich bohaterów za wolność, jakimi są Grecy. W następnym jednak zdaniu czytamy: „Okazało się, że dywizje australijskie i nowozelandzkie najbardziej odpo-

wiedziały temu zadaniu i najbardziej nadawały się do jego wypełnienia”.

Po pierwszym silnym zdenerwowaniu, spowodowanym wiadomościami o fatalnej porażce w Grecji, zaczynają w Londynie opanowywać się i lansować próby salwowania się.

Major Hastings omawiając w audycji brytyjskiej służby informacyjnej wydarzenia w Grecji oświadczył, że przebieg ich należy głównie przypisać brakowi baz lotniczych. Boje o Olimp oraz w Termopilach stanowiły „wspaniałe akcje odwrotowe”. Australijski minister wojny Spender zakomunikował w Sydney, że rozpoczęto ewakuację Grecji z „dotychczas pomyślnym” wynikiem.

Wręcz co innego twierdzi londyńska służba informacyjna o oświadczeniu greckiego posła w Kalrze, który miał powiedzieć, iż o angielskiej pomocy, udzielonej Grecji, nigdy nie zapomni się.

Dzienniki londyńskie nie przeszły jeszcze do normalnego nastroju optymistycznego, przy czym „Daily Herald” domaga się od ludności, aby wykazała to same nastroje, jak po upadku Dworki. Jedyną nadzieją, strzeżoną przed spoglądaniem przez optymistycznie różowe szkłoka, na stronie Stanów Zjednoczonych. Podobnie zwraca uwagę „Daily Mail”, że w czasie trwania wojny istniały tendencje spoglądania na pomoc Stanów Zjednoczonych w wypadkach, gdy Anglia musiała się wycofywać. Fakt ten może wywrzeć ujemny wpływ na własne wysiłki.



Żołnierze niemieccy w czasie marszu w Grecji

A Niemcy pytają:

„Gdzie właściwie rozegra się decydujący bój?”

Nieścisłości angielskiej służby sprawozdawczej — Kłeskę za kłeską zadaje się Anglii

Berlin, 30 kwietnia. — Niemieckie dzienniki zwracają uwagę na nieścisłości służby sprawozdawczej prasy angielskiej w okresie rozpoczęcia walk na półwyspie Bałkańskim. Już wówczas za względów ostrożnościowych zapowiadały angielskie czynniki wojskowe i polityczne, że decydujące boje nie rozegrają się ani w Serbii, ani też w Grecji.

Po 17 dniach, gdy rozszła się wiadomość o kłesce Serbów i gdy zanosilo się na porażkę Greków, słyszano z ust Angli-

ka, że ostatnie słowo w sprawie ostatecznego wyniku tej wojny wypowie się nie na półwyspie Bałkańskim, lecz w Afryce Północnej.

Kiedy walki w Egipcie zachodnim nie przybrały pomyślnego dla Anglików przebiegu, w Londynie pocieszano opinię publiczną tym, że zwycięstwo wyjdzie z tej wojny ci, którzy wygrają wojnę na Atlantyku.

Kłeska poniesiona na ziemiach greckich wprowadziła Anglików do tego przekonania z równowagi, że nawet sam Churchill nie wierzy już w zwycięstwo Anglii w bitwie morskiej na Atlantyku. W mowie swej, wygłoszonej do radia w dniu 27 kwietnia miał on oświadczyć, że o wyniku wojny nie będzie decydowała bitwa na Atlantyku.

„Ale gdzie wreszcie Churchill będzie chciał rozegrać decydujący i ostateczny bój?” — zapytują dzienniki niemieckie.

Dr. Frank odbył podróż inspekcyjną po kraju

Generalny Gubernator zwiedził obszary południowo-wschodnie, zwłaszcza okryg naftowy — Pochwała dla pracowników Owańsk ludności

Kraków, 30 kwietnia. — Generalny Gubernator minister Rzeszy dr Frank odbył w okresie ostatnich dni ubiegłego tygodnia podróż inspekcyjną po południowo-wschodnich okrygach Generalnego Gubernatorstwa. Dr Frankowi towarzyszyły i bitne osobistości rządu Generalnego Gubernatorstwa oraz trzech oficerów łącznikowych niemieckich szl. zbrojnych.

Po pobycie w Niemceimk przemyśle, udał się Generalny Gubernator wzdłuż granicy niemiecko - rosyjskiej do Sano-ka, gdzie zwiedził miasto i leżące w pobliżu ukraińskie wioski. Podróż inspekcyjną

Uroczystości w Japonii

Zyczenia Kanclerza Hitlera z okazji urodzin cesarza Japonii

Berlin, 30 kwietnia. — W związku z uroczystością urodzin cesarza Japonii Kanclerz Hitler przesłał na jego ręce depeşe z życzeniami.

Tokio, 30 kwietnia. — W całej Japonii obchodzone uroczystości rozpoczęły się, kończąc się dzisiaj 40-ty rok życia. Na placu wojskowym Yokogi w Tokio odbyła się przed południem przed cesarzem defilada garnizonu tokijskiego, w której brało również udział 100 tanków. Nad placem przeleciało 500 samolotów. Defilada trwała 2 godziny. Po zakończeniu defilady cesarz w otoczeniu generacji i zagranicznych attaché wojskowych przejechał przed frontem wojsk.

Dzienniki w artykułach wstępnych stwierdzają, że również Japonia wobec dzisiejszej sytuacji międzynarodowej przeżywa ciężkie czasy. Każdy Japończyk jest jednak gotowy do poniesienia wszelkich ofiar, jednocześnie z całą rodziną cesarza. Obecna sytuacja nie pozwała na wielkie uroczystości. Defilada wojsk była symbolem Japonii, uzbrojenym pod względem wojskowym i duchowym.

W Nowym Jorku przypuszczają, że Roosevelt i Mackenzie King przelżyli zasadniczo plan unji celnej między Stanami Zjednoczonymi i Kanadą.

Kraj boskiej wolności?

Kraków, w kwietniu.

„Za wolność i tolerancję” — brzmi hasło bo- lowe Roosevelta. Za wolność i tolerancję trzeba zwalczyć narodo- socjalistyczne Niemcy i faszystowskie Włochy i cesarską Japonię, aby na świecie zapanowała taka wolność jak w Ameryce, taki ład, moralność, system społeczny i wychowanie.

Tymczasem — jakże naprawdę wygląda ten raj amerykański wobec ostatnich wydarzeń. Leży przedemną plik fotografii ilustrujących dobitnie dzień dzisiejszy Stanów Zjednoczonych niż szablone wywoady. Przede wszystkim sprawa wojny. Na zdjęciu tłum ludzi niesie transparenty z wymownymi napisami — „Pracy — nie botom tego kraju milionów. Władza ci bez- zysk przemysłowców, że oni, niedarzę najbo- gatszego kraju nie mają żadnego udziału: we wzroście dobrobytu czy majątku społecznego, gromadzi się on w tych samych zawsze rękach. Ale Ameryka jest przecież demokratyczna, więc jakże tu mówić o kastach.

Narzuca się jednak nieodparta myśl o para- schals amerykańskich i kaście bogaczy. Wolność amerykańska polegać się zdaje na wolności do- puszczenia do istnienia faktu 10.000.000 bezro- botnych obok raju bankierów i finansistów. Jed- na z fotografii przedstawia taką nastrojo- wana „kasta milionerów — Główna. Białe kobiety, jachty, wille — to nie tylko piękne ak- cesoria bogatej Ameryki tak zachwalanej przez filmy i literaturę — to zewnętrzna maska zepsu- cenia, które toczy od lat Stany Zjednoczone. Aby nie być gotosłownym zacytuje najmiarodajniej- sza chyba opinie — bo zdanie świate katolickie- go. Jest to taka sama rozwiąłość obyczajów, jaka powalila imperium cesarów zachodnich i wschodnich wiecząc świetność swiata sta- roznożnego.

Przed niedawnym czasem donosiła między- narodowa katolicka agencja prasowa (Kipa) o utworzeniu się w Stanach Zjednoczonych ofi- cjalnie uznanej i wpisanej do rejestru wyznano- wego Nowego Jorku sekty, która gasluguje na specjalną uwagę. Jest to „kościół Afrodyty” ma- jacy na celu kult ciała i życia płciowego. W śle- rach watykańskich wiadomość o tej nowej sek- cie wywarła zrozumiałe poruszenie i oburzenie. Poznański ten bowiem „kult” — o ile kultuła można w ogóle nazwać uprawnione formy rozwiązań obyczajów i rozpusty, jest większym niebezpie- czeństwem dla kościoła katolickiego, niż wszy- stkie inne ruchy seklarskie o anty- katolickim na- stawieniu propagandowym w różnych częściach swiata. Założyciel tej sekty, nazwanej oficjalnie „Long Island Church of Aphrodite” mr. Bothin oświadczył, że ma być ona antytezą religii chrześcijańskiej, która „krepuje ducha” i „zwal- cza naturalne pragnienie”. W swiatały Afrodyty odprawiała się nabożeństwa przed jej ołtarzem, na którym płonie 2 świece. Wśród dymów ka-



Znakomity tenor włoski, jeden z najlep- szych śpiewaków świata, słynny Beniamino Gigli, wystąpił ostatnio wraz ze swą córką w Berlinie, śpiewając na cele dobroczynne.

Co sądzą Niemcy o polityce Roosevelta?

„Das Reich” określa prezydenta USA

Berlin, 30 kwietnia. — Czołowe niemieckie czasopismo literacko-polityczne „Das Reich” zamieszcza pod powyższym tytułem interesujący artykuł, który podajemy w wyjątkach:

W Londynie zamyka się obecnie bilans straci. Jeszcze przed kilku dniami radio angielskie głosiło z emfazą, że tanki brytyjskie przecinają niemieckie wozy pancernie jak ciasto. W kłopotliwym stylu byronowskim wznoszono hymny pochwalne na cześć Serbów i Greków. Obecnie rząd brytyjski zinnym głosem urzędowym oznajmia: „Opór Jugosławii trwał tylko krótki czas. W każdym razie lepsze to niż nic! Na temat Grecji pewien dziennik waszyngtoński otrzymał w Londynie informację, utrzymującą w typowo-handlowym żargonie City: front tamtejszy został już „odpisany”. Nad dawną Jugosławia rozcignięto ostatnio blokadę. Była to ostatnia usługa, jaką Anglia była w stanie oddać swym sojusznikom, którzy dla niej poświęcili się. Przypominajcie sobie słowa Miltona: „The also serve who only sit and starve” — nawet ci mogą być pomocni, którzy tylko się dza i głodują.

Bilans angielski posiada jeszcze tylko jeden na czynną pozycję: a mianowicie Stany Zjednoczone. Jest to zrozumiałe, skoro pomoc amerykańska jest już teraz eskontowana pod względem propagandowym, a minister pracy Bevin zapowiada, że w miarę zbliżania się do końca obecnego roku, sytuacja będzie się stopniowo poprawiać. Zresztą to samo obiecywano w Londynie przed kilku miesiącami, kiedy słonce podnosiło się coraz wyżej, a noce stały się dotychczas czynnikami aktywnym w polityce brytyjskiej? W imprezie bałkańskiej Roosevelt był zainteresowany nie tylko jako eichy wspólnik, ale nadto wziął on na siebie rolę członka - założyciela, czyniąc wszelkie obietnice Serbom za pośrednictwem swego wysłannika Donovana, oraz zapewniając ich, że na wojnie mogą być daleko więcej zyskać, niż proponowały im pokojowe oferty polityczne Kanclerza

prostym, starym słowem: „Podżegacz”

Hilera. Spikowcy serbscy nie byli jednak na tyle naiwni, aby ryzykować: wysłał gra na podstawił: jedynie przyrzeczenia gwarancyjne Anglii. Nawet najbardziej namyślni gracze hazardowy rozważają najpierw dokładnie swoje szanse. Opierając się na obietnicach Roosevelta, który Simowicz zarzykowałby wysoka stawka. Co jednak obchodzili właściciele Bałkanów amerykańskiego prezydenta? Stany Zjednoczone mają tam prawie takie interesy, jak np. Rzesza niemiecka na wyspie Kuby. Ale Roosevelt od dawna żyje już pod wpływem psychozy, iż powołany jest do zaprowadzenia z Ameryki porządku w Europie. Co do tego jednak także po tamtej stronie Atlantyku nie powinno być żadnych złudzeń: doktryna Monrogo obowiązuje tylko w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych. Na naszej półkuli nie ma miejsca na żadne interwencje ze strony Ameryki.

Roosevelt jako moralny sprawca obecnej wojny i istotny autor jej przedłużenia, dźwigający na swym sumieniu śmierć tysięcy ludzi, swa dyplomacją, uprawianą z iście demoniczną obłudą doprowadził do jednego: w Europie budzi się nowe, solidarne uświadomienie, a z głębi uczuć narodów jako takich wyrastają siły, pelające ku nowemu porządkowi rzeczy. Europa zrozumiała obecnie granice potęgi angielskiej i zaczyna rozumieć, że niemożliwa konieczność, zyciowa po tej stronie Atlantyku jest nie imperialna polityka świata anglosaskiego, ale współpraca narodów, że stary świat musi zerwać się do realizowania swoich żywotnych dążeń i żywotnych form organizacyjnych i nie może tolerować interwencji żadnych obcych czynników, podobnie jak i nowy świat.

Przeciwko temu walczy Roosevelt i do walki z tymi dążeniami zmobilizował on świat anglosaski oraz jego wasali przeciwko Niemcom. Wiele ofiar pociągnęła za sobą polityka Roosevelta. Obecnie nie pozostała już żadna, a właściwie jeszcze jedna i to ostatnia: Anglia.

Lista statków, schwytanych na pirackiej robocie

Sąd morski w Hamburgu zarządził konfiskatę okrętów i ładunków

Hamburg, 30 kwietnia. — Sąd morski w Hamburgu rozpatrywał w piątek sprawę zajętych okrętów i ładunków pochodzenia szwedzkiego, holenderskiego, indyjskiego i angielskiego.

Parowiec szwedzki „Bergen” został zajęty w Bergen z ładunkiem drobny dla Londynu. Sąd morski orzekł odroczenie postępowania co do ładunków kilku odbiorców, zaś zwolnienie ładunków innych adresatów. Większość transportu oraz sam okręt uległy konfiskacie.

Szwedzki parowiec „Framnaes” został również skonfiskowany w Norwegii w drodze do Hull z ładunkiem składającym się przeważnie z towarów podlegających konfiskacie. I w tym wypadku zarządził co częściowe odroczenie i zwolnienie ładunku, reszta transportu oraz okręt uległy konfiskacie.

Angielski jacht motorowy „Erica”, zajęty w jednej z przystani w Holandii został skonfiskowany.

Ponadto skonfiskowano angielskie o-

kręty „Ronwyn”, „Luftworth”, i „Dido”, zajęte w portach francuskich. Angielski parowiec „Hester” został w jednym z portów francuskich zatrzymany przez żalagę. Następnie wydobyto go, a ładunek składający się ze smoły węglowej wydławano. Ładunek i parowiec skonfiskowano również na rzecz państwa niemieckiego.

W końcu rozprawy zarządził konfiskatę ładunków dwóch okrętów holenderskich „Mercurius” i „Nyenburgh”, składających się z 200 ton węgla i 4000 ton kromchmułu ziemniaczanego, przeznaczonych do krajów nieprzyjacielskich. Transporty te zajęto w portach holenderskich, jako kontrabandę.

NIEMIECKA GOSPODARKA WZBOGAĆCĄ SIĘ

Ponad 200 milionów zł przedstawiają wartość skonfiskowanych przez niemiecką marynarkę nieprzyjacielskie statki

Berlin, 30 kwietnia. — W związku z wiadomościami o zeżyciu i konfiskacie 872 nie-

dzisław Irena

Spóźniony pociąg

Powłóczę

Wstala. — Tym razem wyjdziez ostatecznie. — Wszystko niedzielnym skończyło się dawno. Nie chce ci widzieć ani słyszeć twego głosu. Zostaw moją drogę. Nie mam ci nic więcej do powiedzenia.

Próbował coś tłumaczyć, odsunęła rękę, która wyciągnął, aby ją objąć. Stała się blada — drżały jej powieki i usta.

Konduktor zarządził o przedzielu. Zapytała go o coś; uśmiechał się zyczliwie i skłony był porozmawiać.

— Do Piotrkowa powinniśmy przybyć za pół godziny. Spóźniłmi się, proszę pani, trochę, same wypadki; najpierw samobójca, teraz jakiś splecz-kobieta. Mamy dwadzieścia minut spóźnienia, nie wtem czy nadrobimy?

— Andrzej patrzył w okno. Zdecydowała się.

— Pan mi pomoże przemieścić walizkę?

— Ależ tak, proszę pani, pani się drugi raz przesiada, niepowodzenie w podróży.

— Może gdzieś dalej w innym wagonie? spytała.

— O, mamy dziś dużo miejsca.

Znalazł Weronice miejsce w przedziale gdzie siedziały dwie kobiety. Postawiła walizkę i wyszła na korytarz.

ROZDZIAŁ TRZECI

Poprawiła usta karnimem, przypudrowiła nos. Dostrzegła pewną surowość w oczach, chociaż inną niż dawniej! — grał w nich błysk zdecydowania. Nie myślała o incydencie z Andrzejem. W Piotrkowie postanowiła dać deszczu do Karola. Zdążył wyjść na nią na dworzec; nie spodzianka mimo to powinna go uradować. Ostatni list Karola miał datę 13 września; dziś 16 września. Przeliczyła pieniądze w torbeczce — miała 215 złotych.

— A jeżeli Karol wyjechał? Odrzucała dżurko leżo próbę o przyjazd. Może znów wrócił do

Mroków? Co wtedy? Nie znośła hoteli — obecne miasto, obcy ludzie. Co robić? Odrzucała te myśli — wyobraziła sobie wysoką sylwetkę Karola, czekającego na peronie. Na pewno pro przed z kwiatami, będzie w tym starym kapeluszu, że opuszczonym rondem i swoim drugim palcem.

Sprawdziła w zięlogym notsku adres: Czesłochowa, Aleja 28, dr. Karol Smoleński.

Za bkiem rysowały się kontury blijskiego już Piotrkowa. Wróciła do przedzielu — ziała się czytaniem gazety. Pospieszny wpał rozdygotanym drżeniem między mury miasta.

— Dzień sodowal!... Lemoniada!... Pomarańczel!...

Dotarływały uszu Weroniki, strzepy głośnych nawiolywań; otwarte nagle drzwi; syk pary; niecierpliwie posapywanie lokomotywy. Nad dworcem wycięty skrawek nieba; nad torami rozpylany się opał męty; tunel mógł po asfaltowym peronie; i znów natręte wolanie:

— Ekspresz Poranny!... Ekspresz!...

Wyszła nadeń deszczu do Karola w okienku poczty dworcowej...

— Przyjeżdżam dziś... pospieszny... czekał... Weronika.

Stała chwilę na peronie przyglądając się barwnej reklamie czekolady. Nie znośła nerwowości dworców: pospiechu ludzi, pedzających na zlamanie karku do wagonów, jakdyby od szybkości ich kroków zależał los świata.

Zastanawiała się chwilę nad drogą wysłanej deszczy; ktoś ją przyjmując obiętnie, jak drobna monetę, papierosa, a przecież — dziwne — taki telegram, kilka słów — zawiera część ludzkiego życia.

Otwarty drzwiami z tabliczką „dyżurny rachub” dotarłował poszczekanie Morse’a. Musiała wrócić do przedzielu.

Władł ktoś nowy; ksiądz. Ubrany był w długą, czarna sutannę; miał jakiegoś dziwne oku małego chojca; patrzył z ciekawością, a Weronika dostrzegła pewne wahania w spojrzeniu — chciał coś powiedzieć. Układał starannie na półce parasol, czarny pismłowy kapelus; strzepał z niego kurz; wreszcie wytarł czolo i lysinę wielką kolorowa chustka.

— Nazywam się Ambroży Przepiórzc. ksiądz Ambroży Przepiórzc, przedstawił się Weroni-

Bankructwo demokracji

Gdyby historycy chciał ustalid gdzie i kiedy panowała prawdziwa demokracja, przyszedłby do p...konania, że ten rodzaj ustroju może zaistnieć tylko w teorii. Hasło rzuczone przez rewolucję francuską: „Liberte — Egalite — Fraternite” — najsmiejliwio respektowane przez tyranów — Chociaż Napoleon wkrótce potem doszedł do władzy, to i jemu, jako synowi adwokata tak imponował nimb korony cesarskiej, że pierwszy chciał się wywyższyć ponad resztę społeczeństwa.

Niemniej jednak obalenie przywilejów klasowych we Francji wywarło tak wielki wpływ na cały świat aryjski, że wszędzie coraz to liczeniejszy stan mieszczański dążył do zrównania się z kastą szlachećnie urodzonych. Najłatwiej przyszło do tego w Stanach Zjednoczonych, gdzie ostatecznie wyszły przybysze, na ogół niepewni pochodzenia współzawodniczyli między sobą jedynie tylko własną zdolnością, siłą i zreszczością i stworzyli zdecydowany front przeciw wszystkim kolorowym współmieszczańcom, nie stosując wobec nich żadnych zasad demokracji.

Przezwinię — murzynów traktowali jak niewolników, o niewiele lepszych prawach jak sławus — według prawa rzymskiego, a czerwo oskórnych nie wtano się wcale o zdanie, zajmując ich odwieczne obszary.

We Francji też co pewien okres czasu zmieniał się ustroj aż do roku 1870, kiedy ostatecznie ustaliła się tam republikańska forma rządu. Prawo swobodnego samostanowienia każdego człowieka o sobie, nie przyniosło jednakże wielkich korzyści społeczeństwu, gdy w cesarstwie niemieckim lub w Rosji i Austrii ludność zwiększyła się w dwójnasób, przyrost naturalny Francuzów stanął na martwym poziomie. Już w roku 1914 w razie samodzielnego po jednemu z Rzeszą, stałoby się to, co zasłono roku temu, jednakże zjednoczenie się wszystkich krajów dookoła państw centralnych przechylilo szalę zwycięstwa na korzyść Ententy.

Sprzymierzona z zachodem Rosją, jako kraj rządów absolutystycznych, wpadła w drugą krainość w r. 1918, po efemeryczne kilkutygodniowych rządów demokracji Kiereńskiego. Partia robotnicza objęła rządy i ustroj sowiecki trwa tam do dziś dnia.

Słońce demokracji zaświeciło tymczasem nad całą środkowa Europa, bo w gruncie rzeczy uprzednie cesarstwa nadające ty-

tule dziedziczne baronów, czy freiherrów, i biadające ustawicznie nad megalomanią romansowych Habsburgów, wcale nie dały im do zrównania wszystkich obywateli w obliczu „wywca”. O prawdziwej demokracji bowiem świadczą nie tylko litera prawa, co wżyczą powozchny, a jeśli jakakolwiek osoba może się wywyższyć nad drugą, to tylko dlatego, że nazwisko jej nosi preddatke „von” lub „de”, albo gdy nie podaje ręki biedakowi, który nie odzie dzięczy majątku po przodkach, to tym samym zaprzecza w stu procentach ideę demokracji.

Abdykacja dwóch cesarzy przyniosła za sobą demokrację Rzeszy niemieckiej i całkowicie rozkład Austro-Węgier. Tam przekożenie, gdzie właśnie osoba cesarza zaczęła rozliczenie ludy, teraz wazny mógł stanowić o sobie sam. Nie przokazano się ryczlo — nie ani Austriacy, ani Czesi ze Słowakami, czy Polacy — za Galibii — nie stworzyli samodzielnego ustroju, któryby oparł się dłużej i burzy dziejowej.

Na razie, gdy wszystkie sąsiedzi okolicznej leżały swe rany wojenne wszystko szło doskonale, i tylko z zaciekawieniem przyglądano się rozwojowi wypadków, jakie rozgrywały się w Niemczech. Tam największy pod wielu wżędami organizm społeczeństwa „leżo dżyszt” po niesamowitej 4-letniej walce z całym światem. Ale już nie miał w chwili podpisania traktatu wersalskiego siły żywotnej, nie naruszono w swych korzeniach zacząłny demokracyzm i pełnej swobodzie pozwalającej masom i judaizmom prowadzenie roboty destrukcyjnej, zwolna, krok za krokiem, trzeba było zdobywać nowe placówki. Szybcieli, anizeli się tego spodziewał którykolwiek z następców Clemenceau lub Lloyd Georga nastąpiła w Rzeszy rewolucja i narodowy socjalizm osiągnął pełną władzę. O demokracyzm w spóźnizem szczeplow germanickich z ludnością semicką na jednym i tym samym miejscu mógł marzyć tylko człowiek naprawdę ograniczony. Jeszcze mniej było prawdopodobnym, aby narod niemiecki zgodził się na to, aby nieliczny procent ludności zdrowotnej miał posiadać wazność jako organizm gospodarstwa wysoki osadek najlepszych dóbr w postaci nieruchomości i udziałów akcyjnych. Jednym też z najtrudniejszych czynności, jakie zdziałala „NSDAP” było pozbycie się tego czynnika rozkładu wewnątrz własnej ojczyzny.

(Dalszy ciąg w następnym wydaniu)

przejajcielskich statków handlowych przez niemiecką marynarkę wojenną w okresie od wybuchu wojny dodatkowo infamizacja, że wskutek zajęcia na oceanach, oraz konfiskaty nieprzyjacielskich statków handlowych oraz zajętych w okupowanych portach niemieckich, gospodarka wojenna wzbogaciła swe zapasy cennych artykułów, mianowicie żywności, złota, olejów, celulozy, drzewa i wiele innej kontrabandy wojennej. Wartość tych zapasów przekracza znacznie 200 milionów złotych.

„PREZENT DLA NIEMIEC”

Straty angielskiego tonażu morskigo trudne do uzupełnienia

Nowy Jork, 30 kwietnia. — Kola żeglarskie w Bostonie są zdane, że kieszka Anglików na Bałkanach należy głównie przypisać stratom tonażu okrętowego, którego w chwili obecnej

nie da się zastąpić. Wiadomości ze źródeł niemieckich o olbrzymich stratach brytyjskich na morzu w szczególności na wodach terytorialnych greckich, niezależnie od wielkiej liczby poważnie uszkodzonych statków, które tym samym na dłuższy czas są niezdatne do użytku — zdają sobie tam sprawę z faktu, że zarówno Anglia jak i Stany Zjednoczone nie są nawet w najmniejszym stopniu zdolne do uzupełnienia tych luk okrętowych.

Jeden ze znanych amatorów miał się wyrazić, iż niieszczęsna awantura bałkańska i straty w okrętach wynikłe w związku z nią, stanowią swego rodzaju „prezent dla Niemiec”.

MOŻNA JESZCZE ZYSKAĆ...

Roosevelt „odpisuje” konto Grecji

Waszyngton, 30 kwietnia. — Wobec zajęcia Grecji przez Niemcy, prezydent Roosevelt wydał zarządzenie w sprawie zamrożenia greckich kont w bankach Stanów Zjednoczonych.

ce, oddając jednocześnie ukton pamom na sąsiedniej lawce. Wicie panie, zaczął to śmiecieć, wyciecham brzydką z tym gamonem Piętkiem — mówię! Piętek, a ponażej no siwki, bo się spóźniły, a Piętek to mnie: E gdzie tam się spóźniły, ksiądz proboszcz, to się zawsze było... I byłbyśmy się rzeczywiście spóźniły, gdyby się pociąg nie spóźnił... Rozesiał się. Wytarzałem gamonia za uszy — dobrze zrobiłem?...

Weronika ogromnie rozbiawilo opowiadanie proboszcza.

— Bardzo dobrze, proszę księdzka...

— Ksiądz Ambroży spozwałnł nagle; powiedział:

— Dżwne są drogi naszych przeznaczeń, dobrodziejko.

Weronika podchwyciła watek myśli księdza.

— Ksiądz wderczył w przeznaczenia?

— Skierował na nią wazny skłupiony wzrok.

— Przeznaczenie... o moje dziecko, poprawił się proszę pani, panie dobrodzieju, to bardzo skomplikowane zagadnienie. Przeznaczenia nie ma, mówil głębokim basem, spozstręgała bolesny kurz ust, to nasze uczynki stwarzają ni przeznaczeń i wiazd pajęczynę, która nazywamy życiem. Jesteśmy zbyt zahukani, zwłaszcza ludzie wielkich miast, aby przuć i rozpatrywać zagadki losów czlowieczych, wszystko jest w rękach boskich, choć moca swoja dał nam bżemie wolnej woli.

— Ale są ostatecznie pewne niepojęte spłoty wydarzeń i dróg ludzi... Po chwili odpowiedział:

— Nie danym nam jest, mloda pani, zrozumieć nie wszystkiego, choć umysł i serce dętyją nam drogę rozmyślał, popadamy zawsze w błąd. Opuscił szybę, impet odrzucił do wagonu tuman kurz, wiatr przedwiczorny, nagły, porzywisty tańczył nad ugorami.

— Wżemy realny przykład, choćby i to spóźnienie pociągu, zaczął ksiądz, ile nowych nial spozniął ten fakt, panie dzieciu... Primo: nie spoznił się na pociąg.

Weronika przerywała.

— I ja też, gdyby między Wschodnim i Głównym Dworcem nie zdarzył się wypadek.

— No, widzi pani... Ten jeden fakt jest brzemienny w skutki. Chocę: o to, panie dzieciu, że

całkowicie nie da się zastąpić. Wiadomości ze źródeł niemieckich o olbrzymich stratach brytyjskich na morzu w szczególności na wodach terytorialnych greckich, niezależnie od wielkiej liczby poważnie uszkodzonych statków, które tym samym na dłuższy czas są niezdatne do użytku — zdają sobie tam sprawę z faktu, że zarówno Anglia jak i Stany Zjednoczone nie są nawet w najmniejszym stopniu zdolne do uzupełnienia tych luk okrętowych.

Jeden ze znanych amatorów miał się wyrazić, iż niieszczęsna awantura bałkańska i straty w okrętach wynikłe w związku z nią, stanowią swego rodzaju „prezent dla Niemiec”.

całkowicie nie da się zastąpić. Wiadomości ze źródeł niemieckich o olbrzymich stratach brytyjskich na morzu w szczególności na wodach terytorialnych greckich, niezależnie od wielkiej liczby poważnie uszkodzonych statków, które tym samym na dłuższy czas są niezdatne do użytku — zdają sobie tam sprawę z faktu, że zarówno Anglia jak i Stany Zjednoczone nie są nawet w najmniejszym stopniu zdolne do uzupełnienia tych luk okrętowych.

Jeden ze znanych amatorów miał się wyrazić, iż niieszczęsna awantura bałkańska i straty w okrętach wynikłe w związku z nią, stanowią swego rodzaju „prezent dla Niemiec”.

— Zabity na miejscu? (D. c. n.)

